List Sióstr Franciszkanek Rycerstwa Niepokalanej
Strachocina 1a; 38-500 SANOK
www.siostrymi.pl

W Sercu Matki

Nr 2 (46)
Grudzień 2015 r.

Kochane Dziewczęta!

Przeżywamy czas adwentu. Czas oczekiwania, tęsknoty, czystych pragnień, bliskości Boga. Warto w tym czasie zbliżyć się do Maryi i choć przez chwilę pomyśleć nad tym, co Ona czuła, co myślała, nosząc pod sercem Jezusa ? Czy pragnienia, myśli, tęsknoty Maryi z tego czasu, znajdą też swoje odbicie w moim sercu? Prośmy Maryję, aby rozpaliła nasze serca gorącą miłością, nauczyła pragnąć tego, co dobre, by Jezus i w naszych sercach mógł się narodzić. Byśmy przeżywając Święta Bożego Narodzenia mogły doświadczyć narodzin naszych dusz do nowego głębszego życia. Pamiętajmy zawsze o tym, że jesteśmy w rękach Niepokalanej. I bez względu na to, co się dzieje, **Ona zawsze jest gotowa nam pomóc, przytulić do serca i wyszeptać cichutko słowa otuchy**.



Rozmawiajmy z Nią często o tym, co przeżywamy, a wtedy wszystko nabierze innego blasku i zaowocuje dobrem !

Ogarniamy WAS naszą siostrzaną modlitwą!

siostry ze Strachociny



s. Malgorzata M.
Kosina

Nie wystarczy chcieć miłości, trzeba umieć ją dać...



Rozpoczęliśmy kilka tygodni temu nowy Rok Kościelny, **Rok Miłosierdzia**. Pomyślałam sobie, że może warto byłoby zatrzymać się nad postacią Matki Teresy z Kalkuty, od której można uczyć się prawdziwej miłości miłosiernej. Na pewno, jak wiemy, aby wypełnić jakikolwiek uczynek miłosierdzia, trzeba słuchać natchnień Bożych. Matka Teresa mówiła o sobie: **„Jestem zwykłym narzędziem w rękach Boga, jeżeli zrobiłam coś dobrego, to nie jest to moja zasługa. Po prostu wykonałam najlepiej jak potrafiłam to, co zainspirował Pan"**. Widzimy tutaj pokorę i prostotę, która przemawia przez jej usta.

Matka Teresa z Kalkuty, Agnieszka Bojaxhiu, urodziła się w 1910 r. na terenie dzisiejszej Macedonii. W wieku 18 lat wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Loretańsiej. Było to Zgromadzenie misyjne, pracujące w Indiach. Po ślubach pracowała jako nauczycielka, powierzono jej troskę o dusze młodych dziewcząt. W sercu czuła jednak, że jej powołaniem jest służba ubogim. Podczas pewnych rekolekcji Pan Bóg objawił jej swoją wolę. Wyjechała i oddała się służbie najuboższym. Po dwóch latach opuściła Zgromadzenie i jak powiedziała później, była to największa ofiara Jej życia.



Poszła za głosem Bożym i oddała się ubogim. Kiedyś zapytano ją o to, jak znosi to ciągłe, nie raz tak bardzo trudne, dawanie siebie tym najbiedniejszym. Matka odpowiedziała: **„Kiedy się kocha, nie odczuwa się cierpienia ani trudów"**. Innym razem mówiła: **„Prawdziwa miłość jest poddaniem. Im bardziej kochamy, tym bardziej się poddajemy, jeżeli naprawdę kochamy dusze, musimy być gotowe stanąć na miejscu, wziąć na siebie ich grzechy i stawić czoło gniewowi Bożemu"**. Największym zadaniem, jakie mamy do wykonania na tym świecie, jest prawdziwa miłość ku bliźniemu. Potrzeba tu wiele zaparcia się siebie, by drugiego przypadkiem nie zranić. Myślę, że i Matka Teresa nieraz musiała się przełamywać. Wiedziała jednak, dla Kogo to robi. Gdy pewnego dnia leżała w szpitalu, rozważała nad tym, kim dla niej jest Jezus Chrystus.

Pragnę podać kilka jej myśli:

Jezus jest dla mnie:
Słowem, które mam wypowiedzieć;
Prawdą, którą mam mówić; Drogą, którą mam kroczyć;
Życiem, którym mam żyć; Miłością, którą mam kochać;
Głodnym, którego mam nakarmić;
Biednym, którego mam przyjąć do siebie;
Trędowatym, któremu mam umyć rany;
Pijakiem, którego mam wysłuchać;
Upośledzonym, którego mam chronić;
Ślepym, którego mam prowadzić;
Niemym, za którego mam mówić;
Uzależnionym od narkotyków, któremu mam okazać przyjaźń;
Prostytutką, którą mam zabrać z niebezpiecznych miejsc i okazać jej przyjaźń...



Mogę sobie i ja zadać pytanie: **kim jest dla mnie Chrystus?** A może usłyszę odpowiedź dotyczącą tego, co w miłości jest najważniejsze? Św. Jan Paweł II powiedział: **„Nie wystarczy chcieć miłości, trzeba umieć ją dać, nie zawsze znajdzie się ją gotową, czasem trzeba pomóc się jej uformować”**. Otwórzmy się w tym roku na Miłosierdzie Boże. Przecież **Najlepszy Ojciec niczego nie pragnie, jak właśnie mnie i mojego szczęścia**!

Skleroza Pana Boga



s. Brygida M.
Zielona Góra

Oczywiście Pan Bóg sklerozy nie ma, ale… w relacji Stwórca – stworzenie występuje coś na kształt amnezji. Nie jest ona spowodowana żadnym ciężkim fizycznym urazem, lecz czymś, silniejszym nawet od śmierci, MIŁOŚCIĄ. **„Niepamiętajace kochanie” – MIŁOSIERDZIE – to jedyna „słabość” Tego, który może WSZYSTKO**. Dobrze znam uczucie wstydu, żalu i złości na siebie samą. Pojawiają się one zazwyczaj, kiedy przez ułomność człowieczej natury ulegnę pokusie łatwiejszej egzystencji, czyli zwyczajnie nagrzeszę. Nie musi to być jakieś ciężkie przewinienie, ale choćby niepohamowanie swoich emocji, swojego języka… Mam wtedy ochotę założyć kaptur na głowę i zamknąć się w szafie, żeby mnie nikt nie widział. Taka ucieczka jest ludzka. Już w Raju Adam i Ewa zaraz po grzechu odkryli, że są nadzy i ukryli się przed Stwórcą. Odrzucili Miłość i zaciągnęli dług… ale dług został spłacony! Jezus wykupił nas drogocenną Krwią! Nikt już nie musi się chować.(Zresztą Pan Bóg i tak wie, w której szafie siedzisz). Ukrywa się ten, kto się boi, a Jego nie trzeba się bać. Jest bezbronny… Popatrz na żłóbek, na krzyż… Jeśli ktoś kocha, a Jezus to MISTRZ MIŁOŚCI, nie pamięta złego! Nie uciekaj przed MIłOSIERDZIEM. Nie ma takiego grzechu, którym Jezus by się „brzydził” i takiego człowieka, którego spisałby na straty, takiego zła, którego nie dałoby się naprawić. Niech Rok Miłosierdzia będzie czasem wyrozumiałej miłości do siebie samych i naszych bliźnich, uczenia się kochania mimo wszystko. **Ty i ja jesteśmy UKOCHANYMI DZIEĆMI BOGA!**



Największy i najcenniejszy Skarb...



s. Paula M.
Kosina

Święta Bożego Narodzenia są czasem radości, kiedy witamy Boga-Człowieka, Jezusa Chrystusa. Śpiewamy piękne kolędy i pastorałki, chwalimy w nich wielką miłość Boga, chwalimy Maryję, wspominamy wydarzenia sprzed dwóch tysięcy lat. „Bóg się rodzi....!"

Prawda ta jednak odnosi się nie tylko do Świąt Bożego Narodzenia i czasu z nim bezpośrednio związanego. Bóg rodzi się codziennie na wszystkich ołtarzach, podczas sprawowanej Eucharystii. Bóg pragnie być blisko człowieka, swojego ukochanego stworzenia. Przyszedł na ziemię jako małe dziecko, bezbronne, całkowicie zależne od innych ludzi. Bóg, który narodził się w stajence w Betlejem, jest tym samym Bogiem, który umarł na krzyżu i króluje w niebie. Ukochał nas bezgranicznie i pozostał z nami w Najświętszym Sakramencie Ołtarza. Jego miłość rozlewa się na ziemię. Jego troska nie pozwoliła pozostawić człowieka samego ze swoimi problemami, ale zatroskany czuwa nad nami i naszymi sprawami.

Jezus nie chce naszej zguby, naszego smutku i grzechu. On czeka i chce naszej miłości! Jak zatem możemy Mu ją okazywać? Częste i pobożne uczestnictwo we Mszy Świętej, częste przyjmowanie Go w Komunii Świętej jest radością Serca Jezusa, które nas tak mocno ukochało. Jezus chce rodzić się w nas, chce być blisko nas. Wyglądamy, oczekujemy od innych, by nas zauważyli, docenili, pochwalili. A co dopiero Jezus! Ten, którego Serce zostało otwarte, z którego wypłynęła krew i woda, by dać życie, by uratować od grzechu i śmierci nasze nieśmiertelne dusze. Pan Jezus dał nam największy i najcenniejszy skarb – dał nam Siebie. Jest to Jego wybranie. Sam Bóg, Stwórca i Odkupiciel, mówi mi, że mnie kocha i zaprasza mnie do spotkania się z Nim na wyjątkowej Uczcie Miłości. Czy korzystam z Jego zaproszeń? Może nie zawsze doceniamy wartość Eucharystii. Stała się nam powszednia, obojętna, przeciętna. A przecież jest to Największy Skarb, Największy Cud, który dokonuje się każdego dnia na naszych oczach, podczas którego obecni są święci chwały nieba i dusze czyśćcowe.



Czy korzystam z tego wspaniałego daru?
Niebo, które cieszy się i raduje, wychwala i wielbi Pana, oraz dusze cierpiące w czyśćcu, czekające na naszą modlitwę i wsparcie. Jezus umierając na krzyżu, otworzył swoje Serce, pełne miłosierdzia. Bóg rodzi się na nowo w każdej Mszy Świętej. Chce rodzić się w naszych sercach.
Zatem ... Czy Jezus rodzi się w moim sercu? Czy przyjmuję Jego miłość, czy Eucharystia jest najważniejszym punktem mojego dnia, czasem spotkania z MIŁOŚCIĄ, z Bogiem, który pierwszy mnie umiłował i zaprosił na najwspanialszą Ucztę w jakiej może brać udział człowiek na ziemi?
Bóg rodzi się codziennie. Chodzi o to, abym umiała zatrzymać się i zobaczyła, jak wspaniały i wielki DAR otrzymuję każdego dnia na Eucharystii, dar, który Jezus składa dla mnie i za mnie. Nie chciej zmarnować żadnej okazji. Ta wspaniała Uczta Miłości trwa, a Jezus czeka na moje i twoje przyjście.

Mów do mnie, Panie



s. Celina M.
Strachocina

Weszli do domu
i zobaczyli Dziecię
z Matką Jego, Maryją;
padli na twarz i oddali Mu pokłon.
Mt 2,11



„Weszli do domu”... Dom, w którym pali się czerwona lampka; Dom, w którym mieszka BÓG. Kruchy i delikatny jak Biały Opłatek, jak Niemowlę, złożone w żłobie... Wielki i wszchmocny, bo dostojni Monarchowie padają przed Nim na kolana i oddają Mu pokłon. Wyciąga maleńkie rączki i czeka, by Go wziąć, przytulić. Nie odbiera wolności, na siłę nie przyjdzie, CZEKA... **„Zobaczyli Dziecię”**... Trzeba patrzeć... często w trudzie zniechęceniu, w ciemnościach wiary. **Patrzeć...** i często nic nie widzieć. Nieważne... Ważne, że ON widzi. Widzi i przemienia. Dotyka maleńką rączką serca i kształtuje je. Krzywdy nie zrobi, choć może coś nieraz zaboleć. **Patrzeć**... by w końcu zobaczyć, choć przez kilka sekund jaśniej, wyraźniej, prawdziwiej. **Zobaczyć i paść na kolana przed Tą MIŁOŚCIĄ, i oddać Jej pokłon**.

Tak bezinteresownie,
nie na czas,
z głową wspartą
na dłoniach...
Być przed Tobą
sobą.
Nim przyjdą inni,
Nim oddech,
spojrzenie
znów się uzależni,
Nim prawdę znowu
lęk przykryje.
Bez próśb, bez słów...
Zwyczajnie.
Aż Sam w Swe ręce
weźmiesz to serce
niczyje.

Pójdź ma córko w góry wysokie...



s. Paulina M.
Przemyśl

...w złudnych strumykach nie gaś pragnienia (15)

Może Ci to przepisać zwykły lekarz rodzinny (co oznacza, że właściwie nic Ci nie jest, a kaszel czy przeziębienie prawdopodobnie wkrótce same przejdą). Leki, które nie zawierają żadnej substancji leczącej, ale... „kosmiczną" energię leczącą. To homeopatia. Postaram się krótko wyjaśnić, co to jest. Podobne (łac. homo) ma leczyć podobne – czyli jeśli ktoś ma biegunkę, to powinien leczyć się substancją powodującą biegunkę. Ale – mocno rozcieńczoną, im bardziej rozcieńczona, tym lepiej „leczy". To tak jakby do basenu wrzucić szczyptę soli i cały ten basen rozlać do ampułek – na sprzedaż (interes wszech czasów!!! z miliona fiolek z „lekiem" - każda w odpowiedniej cenie - ponad 999 tys. będzie zawierało tylko wodę, w pozostałych może znajdzie się cząsteczka NaCl...). Siłą leku jest „potencjalizacja", nasiąknięcie „energią", której lek nabiera przez... potrząsanie. Ciekawe, że większość ludzi pracujących w fabrykach leków homeopatycznych (najbardziej znane: BOIRON i DOLISOS) parało się okultyzmem. Ponadto lekarze homeopaci dopasowują lek do każdego pacjenta, zależnie od jego... charakteru. Dlaczego umieszczam to wśród zatrutych źródeł na naszej drodze na szczyt? Może dlatego, że egzorcyści zauważyli coś w rodzaju duchowego syndromu pohomeopatycznego… Przychodzą do nich osoby, które doświadczają braku radości, nieuzasadnionego niepokoju, lęku czy zniechęcenia, trudności w modlitwie lub napadów złości. Trudno jednak znaleźć w ich życiu sensowną przyczynę tych doświadczeń – nie korzystali z wróżek, bioenergoterapeutów, nie uprawiali jogi czy wschodnich sztuk walki, nie mieli do czynienia z magią… Przyjmowali jednak leki homeopatyczne. Doświadczenie pokazuje, że szczególnie wrażliwe na ich wpływ bywają dzieci. Jeśli ktoś przyjmował je nieświadomie, a odczuwa powyższe trudności, to w powrocie do duchowej równowagi powinno wystarczyć intensywniejsze życie sakramentalne (spowiedź, Msza święta) oraz prosta modlitwa o uwolnienie (można poprosić o to każdego kapłana, niekoniecznie egzorcystę). A na przyszłość proponuję zwracać uwagę na leki, które kupuje się w aptece – jeśli homeopatyczny, to wziąć zamiennik (dla farmaceuty to może być problem, bo jaki by tu dać lek, żeby... nie działał; zawsze można poprosić o lek ziołowy, czyli z Bożej Apteki). Życzę zdrowia – duszy i ciała!



Więcej o homeopatii można znaleźć na adonai.pl, proponuję też genialny felieton naukowy prof. dra hab. med. Andrzeja Gregosiewicza „Homeopatia - kpiny z medycyny".

Z nauczania Papieża Franciszka

z Bulli „Misericordiae vultus”:

Jezus Chrystus jest obliczem miłosierdzia Ojca. Wydaje się, iż tajemnica wiary chrześcijańskiej znajduje w tym słowie swoją syntezę. Ono stało się żywe, widoczne i osiągnęło swoją pełnię w Jezusie z Nazaretu. Ojciec «bogaty w miłosierdzie» (por. Ef 2, 4), gdy objawił Mojżeszowi swoje imię: «Bóg miłosierny i litościwy, cierpliwy, bogaty w łaskę i wierność» (Wj 34, 6), sprawił, że człowiek mógł nieprzerwanie poznawać Jego boską naturę na różne sposoby i w wielu momentach historii. W «pełni czasów» (por. Ga 4,4), gdy wszystko było gotowe według Jego planu zbawienia, zesłał On swojego Syna, narodzonego z Maryi Dziewicy, aby objawić nam w sposób ostateczny swoją miłość. Kto widzi Syna, widzi też i Ojca (por. J 14, 9). Jezus z Nazaretu swoimi słowami, gestami i całą swoją osobą objawia miłosierdzie Boga.

ZAGADKA

1. ABRAHAM
2. IZAAK
3. JAKUB
4. JUDA
5. FARES
6. EZRON
7. ARAM
8. AMINADAB
9. NAASSON
10. SALMON
11. BOOZ
12. OBED
13. JESSE
14. DAWID
15. SALOMON
16. ROBOAM
17. ABIASZ
18. ASA
19. JOZAFAT
20. JORAM
21. OZJASZ
22. JOATAM
23. ACHAZ
24. EZECHIASZ
25. MANASSES
26. AMOS
27. JOZJASZ
28. JECHONIASZ
29. SALATIEL
30. ZOROBABEL
31. ABIUD
32. ELIAKIM
33. AZOR
34. SADOK
35. ACHIM
36. ELIUD
37. ELEAZAR
38. MATTAN
39. JAKUB
40. JÓZEF

Rodowód Jezusa to plejada osób.
Wybrani przez Boga na przestrzeni czasów.
W ich życiu przejawia się Boże Miłosierdzie zawsze i wszędzie!

Rozszyfruj hasło, korzystając z imion z rodowodu Pana Jezusa. Pierwsza cyfra - numer imienia, druga - numer literki w imieniu.

HASŁO: 1/3 6/4 2/5

7/4	8/3	10/3	9/6	5/5	14/4	12/3	16/1	4/3	17/6	24/6	3/2
		/									

31/5	15/2	30/3	13/2	20/5

25/3	32/3	24/1	31/2	17/4

36/5	37/2	39/2

35/2	29/6	40/4	11/1	28/7	12/3

zagadkę przygotowała s. Andrea Bobola Maria

Foto-relacja z MZRN 2015

Tak było kilka miesięcy temu:





A jak będzie już wkrótce?

Zobacz sama, przyjeżdżając na rekolekcje!



Najbliższe terminy to:



18 - 21 lutego
- III gim., szkoła średnia i wyżej

24 - 27 lutego
- VI podst., gimnazjum









rys. s. Barbara M.

„Wielkie sprawy powstają w ciszy i skupieniu. Musimy uczyć się sztuki milczenia i skupienia".

kard. Stefan Wyszyński

więcej informacji na www.siostrymi.pl/rekolekcje

Zapraszamy!

Stopka redakcyjna



Redaktor naczelna: NIEPOKALANA
Współpraca: DZIECI POCZĘTE oraz SFMI



siostrymi.strachocina@gmail.com; tel. 13 462 62 62